

## **Frankową umowę kredytową z bankiem można podważyć**

Konsument może żądać unieważnienia porozumienia, gdy nie miał świadomości co do jego wad.

W ostatnich miesiącach rosła liczba umów kredytobiorców z bankami. Jednak po korzystnej dla konsumentów opinii rzecznika TSUE wielu pyta o możliwość wycofania się z umowy.

Nie mówimy tu o renegotjowaniu umowy, co jest możliwe w ramach porozumienia, ale o jej unieważnieniu, co może nastąpić przed sądem. Zwykle jest to trudniejsze niż doprowadzenie do unieważnienia umowy kredytu. Bywały już takie przypadki, ale dotyczyły zawartych starszych umów.

## **KLUCZOWA ŚWIADOMOŚĆ KLIENTA**

Jako podstawę wzruszenia umowy frankowej prawnicy niemal zgodnie wskazują przede wszystkim na brak należytej informacji o wadach umowy oraz naprawiających skutkach umowy.

– Wiele umów jest oferowanych bez takiej informacji, a ogólny przekaz medialny nie jest prawnie istotny. Banki często przemilczają, że umowa nie obejmuje rozliczeń wstecz, a moim zdaniem rezygnacja np. z 90 proc. roszczeń w sytuacji, w której wygrana jest prawie pewna, wskazuje, że konsument działał pod wpływem błędu, bo jego decyzja wydaje się nieracjonalna – ocenia dr Mariusz Korpalski, radca prawny.

– Zgoda konsumenta na zawarcie umowy powinna być świadoma i dobrowolna, co oznacza, że konsument powinien uzyskać pełnię informacji o tym, że umowa zawiera abuzywne postanowienia, co dla niego z tego wynika oraz jaką dokładnie zmianę w jego sytuacji przyniesie umowa. W przypadku umowy pozasądowej nieudzielenie konsumentowi tych informacji lub udzielenie nieprawdziwych przez bank może dawać podstawę do zakwestionowania umowy – wskazuje adwokat Marcin Szymański.

## **STARE I NOWE**

– Dopuszczam skuteczne podważenie umowy, odwołując się do wyroku TSUE w sprawie C-452/18 (Ibercaja Banco), który mówi, że konsument, zawierając umowę, musi być w pełni świadomy korzyści, z których rezygnuje, oraz świadomy wszelkich ryzyk związanych z zawartą umową. Mamy takie sprawy o unieważnienie umowy kredytu włącznie z umową, ale dotyczą one dawnych umów, kiedy frankowicze nieraz nie słyszeli wręcz o abuzywnych klauzulach. Ale po 2020 r. banki starannie w umowie zapisują obowiązki stron i ryzyka związane z umową – ocenia adwokat Szymon Kowalczyk, kancelaria Kowalczyk Jachira.

W ostatnich dwóch latach dużą część umów zawarto przed Sądem Polubownym przy KNF.

– Znam tę procedurę, a zatem umowy, które zmieniają umowę kredytu walutowego w umowę kredytu złotowego z przeprowadzeniem odpowiednich przeliczeń. Jednym z celów tych umów jest to, żeby ewentualny spór dotyczący umowy kredytu walutowego (kredytu frankowego) został definitywnie rozstrzygnięty. Kredytobiorca w ramach takiego procesu zawarcia umowy uzyskuje szczegółowe informacje i pouczenia. Stąd w mojej ocenie skuteczne podważanie takiej umowy winno być wykluczone – ocenia Wojciech Wandzel, adwokat Kancelaria Kubas, Kos, Gałkowski.

– Umowa z uwagi na funkcję stabilizującą jest chyba najsilniejszą umową w prawie cywilnym. Są zatem bardzo wąskie możliwości uchylecia się od umowy z powodu błędu, tj. gdy błąd dotyczy niewątpliwych wedle treści umowy faktów, i gdyby strony w chwili zawarcia umowy wiedziały, jak jest naprawdę, toby jej nie zawarły (art. 918 kc). To raczej trudne do zastosowania w sprawach frankowych, bo tu jest pełen dostęp opinii publicznej do informacji i wszyscy wszystko wiedzą. A termin nieprzekraczalny do uchylecia się od skutków prawnych umowy to rok od wykrycia błędu – wskazuje prof. Maciej Gutowski, adwokat.

– Teoretycznie można ponownie użyć mechanizmu klauzul abuzywnych, gdyby takie były w umowie, co raczej przy profesjonalnej obsłudze banków wykluczam (raczej nikt już w niej nie zawrze

zakwestionowanego przez TSUE w sprawie C-452/18 „odstąpienia od korzystania w przyszłości z ochrony sądowej i praw, które wywodzi z dyrektywy 93/13”). Ponadto strony ugody zwykle negocjują te klauzule indywidualnie, co wyklucza ochronę. W tym przypadku stosowałyby się ogólne zasady przedawnienia, czyli sześć lat – dodaje prof. Gutowski.

## **POZEW I KOSZTY**

Samo prawne obalenie ugody frankowej następuje tak samo jak umowy kredytowej, tj. z powództwa konsumenta albo z powództwa banku. Można żądać zarówno nieistnienia zobowiązań z umowy kredytowej oraz ugody, jak też zapłaty uiszczonych rat. Od pozwu konsumenta należy uiścić opłatę sądową (1000 zł).

To tylko część wydatków, jakie czekają wszczynającego sprawę kredytobiorcę. Jeśli wygra sprawę, sąd zasądza mu ich zwrot od banku, ale jeśli przegra, pokrywa koszty banku. Dobrze zatem ustalić z prawnikiem, ile one wyniosą.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 20.02.2023